

Jakub Juszcak

(Uniwersytet Wrocławski)

ORCID: 0000-0002-3030-9602

Libertarianizm Murraya Rothbarda jako paradygmat myślenia o państwie i prawie

Murray Rothbard`s libertarianism as paradigm of thinking about state and law

ABSTRACT

The aim of this paper is to present libertarian philosophy of Murray Rothbard, an American philosopher and economist of Austrian School of Economics, as an example of a doctrine, belonging to the broader natural law paradigm, but nonetheless different from previous doctrines, and as an important alternative to the paradigm of positive law. The paper concerns the question of natural law in libertarianism and deriving inalienable rights from it, in the opposition to the statutory law approach, deriving limited basic rights from the constitution. Because of the mixing of property-based rights and „social” rights in the constitutional regulations, the whole rights system is incoherent unstable and unclear in its form, making it unpredictable for the observer. In consequence, such construction leads to the broad infringements on the property rights, in the guise of protecting other, non-property based, rights. The libertarian approach, based on the notion of individual rights build upon the common denominator of property, allows to resolve the problem of conflicting basing rights and to stages the basis for criticism of statutory law system. The publication also describes the problem of defining limits of the property rights from the libertarian perspective - a problem characteristic for the legal systems of Central Europe. Limitations on the property rights, as infringing on the homestead rules, causes the praxeological contradiction with the essence of the property rights, namely the resolving problem of the distribution of rare economic goods. The publication ends with the mention on the libertarian research in the area of the legal history.

Keywords : Murray Rothbard, Libertarianism, anarchocapitalism, property rights, theory of law, paradigm, Austrian School of Economics.

Wstęp

Celem niniejszej publikacji jest przedstawienie doktryny libertarianizmu (zwanej także anarchokapitalizmem) Murraya Rothbarda, amerykańskiego filozofa prawa i ekonomisty należącego do metodologicznej Szkoły Austriackiej, jako przykładu doktryny prawnonaturalnej, mogącej posłużyć jako ilustracja alternatywnego podejścia do badania nauk prawnych, również w kontekście historyczno-prawnym, wyróżniającego się także spośród innych doktryn iusnaturalistycznych.

Paradygmat prawnonaturalny w prawoznawstwie, reprezentowany przez doktryny Locke'a, Christiana Wolffa, Hugo Grocjusza czy św. Tomasza z Akwinu był przeważającym nurtem interpretacji i nauki prawa aż do XIX w. Od początku XIX w. coraz większą renomę i uznanie wśród badaczy prawa uzyskiwała doktryna pozytywizmu prawnego Johna Austina, wywodząca się wprost z utilitaryzmu Jeremy'ego Benthama i Johna Stuarta Milla. Odrzucając „metafizyczne” rozważania iusnaturalistów, pozytywiści prawo rozumieli jako rozkaz prawodawcy podparty sankcją, istniejący tu i teraz, w sposób realny i niemalże doświadczalny, który można badać w sposób nie mniej empiryczny i naukowy, jak czyni się to w naukach ścisłych.¹

Pozytywizm prawniczy jako dominujący paradygmat nie był w stanie wytrzymać jednak zawieruchy wojennej lat czterdziestych, gdy to największe zbrodnie popełniane przez systemy totalitarne ZSRR i III Rzeszy zostały zalegalizowane. Zapewnienie o legalności nie uspokoiło jednak sumień wielu badaczy prawa, poszukujących nowego paradygmatu nauk prawnych, pozwalającego na zawarcie w sobie pewnego elementu moralnego *common sense*, dotychczas pomijanego i traktowanego jako zupełnie odrębnego od prawa. Efektem tych poszukiwań są m.in. standardy i zasady polityki, zawarte w hermeneutycznym podejściu Ronalda Dworkina, Hartowskie minimum prawa natury oraz formuła Gustava Radbrucha (*Lex iniustissima non lex est*).

¹ Na potrzeby niniejszej pracy, paradygmat rozumiem na podstawie definicji zaproponowanej przez T.S. Kuhna w swojej pracy *Struktury rewolucji naukowych* a także pracach późniejszych, w rozumieniu paradygmatu w węższym znaczeniu (*paradygmatu-wzorca*), będącym rozwiązaniem konkretnego problemu, akceptowanym przez wspólnotę naukową albo jej część. Wspólnota ta nie musi składać się z ogółu czy większości naukowców zajmujących się daną dziedziną, bliskie jest zaś pojęciu „szkoły” jako pewnej wspólnoty naukowców posługującej się wspólną metodologią, w sposób podobny badający określoną dziedzinę nauki. Do uzyskania przewagi przez jakiś paradygmat mogą prowadzić tak przesłanki racjonalne (bardziej odpowiednie wyjaśnianie rzeczywistości, aniżeli robił to poprzedni paradygmat) jak i irracjonalne (czynniki i zależności osobiste). *Vide*: M. Iżewska (red.), *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1987, s. 456-464.

Z tego chociażby powodu - powrotu do akcentów prawnonaturalnych do szerszych rozważań teoretycznoprawnych - warto zwrócić uwagę na uzyskującą coraz szersze grono zwolenników, zarówno prawników jak i laików oraz osób prawem niezainteresowanych, doktrynę libertariańską Murraya Rothbarda, opartą o trzy zasady, stojące u jej podstaw i wyznaczające najważniejszą treść. Dość wspomnieć, że o ile sama doktryna libertariańska nie została jeszcze bezpośrednio zaaplikowana na poziomie państwowym czy ogólnospołecznym, niektóre inicjatywy polityczne i gospodarcze, mające pewien wpływ na działanie dzisiejszego świata czerpią swoją inspirację z zastosowania owej teorii jako paradygmat badawczy, udowadniając tym samym żywotność danej idei i uniemożliwia pominięcie jej w aktualnym dyskursie na temat rozumienia prawa².

Prawo naturalne w libertarianizmie

Murray Rothbard tworzy swoją koncepcję prawa naturalnego, odwołując się do elementów tradycji doktrynalnych:

- idei własności John'a Locke'a, traktującą słusznie objętą w posiadanie (z własnym ciałem na czele) własność jako podstawowe prawo człowieka, a zarazem rozumiejąc każde prawo przysługujące człowiekowi jako jej pochodną, stanowiącą pewną formę usystematyzowania i ewolucyjnego rozwoju koncepcji prawa naturalnego (poprzez to zachowującą ciągłość z doktrynami Grocjusza, św. Tomasza z Akwinu czy Arystotelesa w zakresie proponowania koncepcji prawa naturalnego, poznawalnego rozumowo³),
- doktryny anarchoindywidualistycznej Benjamin R. Tuckera, Alberta J. Nocka, będącą w istocie „doprecyzowaniem” idei prawa własności Locke'a, zastosowaną w środowisku bezpaństwowym i dla jego potrzeb.

² M. Chmielowski, *Agoryzm. Teoria i praktyka*, Katowice 2015, s. 138-144. Przykładami takich inicjatyw są m.in. projekt minienklawy-państwa *Liberland*, czy internetowy sklep z produktami często uznawanymi w wielu państwach za nielegalne - *Silk Road*.

³ Należy w tym miejscu uwypatnić istniejące różnice między myślą rothbardowską a koncepcjami Stagiryty czy św. Tomasza z Akwinu, które powinny zostać dostrzeżone, obserwując ciąg ewolucyjny koncepcji iusnaturalnych - klasyczna szkoła prawa natury utożsamia w istotnej mierze społeczeństwo z państwem, czyniąc więc państwo naturalnym, oddolnym oraz z konieczności - immanentnym elementem życia społecznego. Z punktu widzenia zaś Johna Locke'a i czerpiącego z niego Rothbarda - państwo nie ma charakteru naturalnego, powstaje zaś albo w istniejącym już społeczeństwie jako efekt umowy społecznej (Locke), albo jest efektem podboju zamieszkanego terytorium przez grupy przestępcze (Rothbard). Takie ujęcie źródeł państwa pozwala Rothbardowi, w następnym kroku, odrzucić państwo jako niezgodne z postulowanymi przez siebie zasadami. Recepcja myśli poprzedników jest u Rothbarda dość wybiórcza, a odrzucenie potrzeby istnienia państwa traktuje on jako element „ewolucji” w celu stworzenia koncepcji bardziej spójnej wewnętrznie. Por. R. Wojtyszyn, *Prawo natury a egalitaryzm w ujęciu Murray'a Newtona Rothbarda*, [w:] P. Kaczmarek, Ł. Machaj (red.), *Pozytywizm prawniczy i szkoła prawa natury — tradycje sporu i jego współczesne implikacje*, Wrocław 2010, s. 47.

- osiągnięciami naukowymi Austriackiej Szkoły Ekonomii, która wskazała na subiektywno-marginalną charakterystykę wartości w ekonomii, wagę wolnego rynku i jednostki działającej na niej, prakseologię oraz problem kalkulacji ekonomicznej w gospodarce socjalistycznej, dzięki któremu Ludwig von Mises (naukowy mentor Rothbarda, który zapoznał go z szkołą austriacką) w latach dwudziestych udowodnił nieskuteczność każdej ingerencji państwa w rynek tworzy w latach 50. własną doktrynę filozoficzną. Swoją teorię opiera na trzech zasadach, zwanych „aksjomatami”, ze względu na fundamentalny dla rozważań libertariańskich charakter. Stanowią one podstawę wszystkich rozważań libertariańskich o państwie i prawie oraz społeczeństwie. Każda analiza i działanie w ramach niej podjęte musi być ostatecznie niesprzeczne z tymi zasadami i nie może się im sprzeniewierzać⁴.

W aspekcie metodologicznym, wywodzi swoją filozofię ze specyficznego modelu zwanego przez niego „filozofią społeczną Robinsona Crusoe”, będącym zapożyczeniem od swego mentora, von Misesa⁵. Ów pojedynczy człowiek na bezludnej wyspie nie posiada instynktu, tylko rozum - co wyróżnia go spośród innych istot żyjących na tej planecie. Oznacza to że jego działania nie są instynktowne czy wrodzone - musi wszystkiego się nauczyć i stworzyć metody wytwarzania i uzyskiwania podstawowych dóbr, by zapewnić sobie życie. Te zaś, musi uzyskiwać ze środowiska poprzez objęcie ich, a następnie przetworzenie w wybrane dobro. Tak więc, oprócz opracowania metod uzyskiwania dóbr, musi wprawdzie zauważyć, że takowe potrzeby ma i przewidzieć ich istnienie w przyszłości a także, że jego położenie będzie lepsze (w jego subiektywnym mniemaniu), aniżeli było w przeszłości. Ostatecznie zaś - musi owe działanie podjąć.

Ważną presupozycją tego myślenia, jest fakt własności ciała - w celu utrzymania tego ciała, człowiek podejmuje działania poprawiające jego położenie. Ostatecznie zaś dochodzi do wniosku, że do życia konieczne jest niezakłócona własność własnego ciała oraz owoców jego pracy. Tak dedukowane jest pochodzenie praw z natury człowieka - by funkcjonować w świecie, człowiek musi poprawnie rozpoznać, a następnie funkcjonować w zgodzie z nimi.⁶ Co istotne, jak podkreśla Radosław Wojtyszyn, funkcjonowanie człowieka musi opierać się także na rozeznaniu podstawowych związków przyczynowo-skutkowych i tożsamości bytów, czyniąc tym samym logikę elementem szeroko rozumianych praw natury, będących kategorią szerszą od rozpoznawanych w związku z rzadkością zasobów i życiem społecznym

⁴ M. Rothbard, *Manifest Libertariański*, s. 182, http://mises.pl/pliki/upload/Rothbard_manifest_libertarianski.pdf, dostęp na dzień 10 lutego 2020.

⁵ Por. L. von Mises, *Kalkulacja ekonomiczna w socjalizmie*, Warszawa 2011, s. 32.

⁶ Murray Rothbard, *Etyka Wolności*, Warszawa 2011, s. 107, R. Wojtyszyn, *op. cit.*, s. 46.

aksjomatów libertariańskich czy prakseologii. Owe zasady, określane czasem przez Rothbarda mianem „etycznego prawa naturalnego”, w odróżnieniu od „fizycznego prawa naturalnego” [praw fizyki czy logiki] stanowią obiekt największego zainteresowania Autora w jego działalności publicystycznej i naukowej - i to tak rozumiany „naturalny porządek” czy „naturalna etyka” uzyskuje miano prawa naturalnego⁷.

Zasady owe mają charakter obiektywny, poznawalny w świecie rzeczywistym poprzez działanie i rozumowe pojmowanie zależności między ludźmi i konsekwencji ich działania. Nie stanowią prawa rozumianego jak w naukach ścisłych, ale stanowią prakseologiczne fundamenty działania, których złamanie uniemożliwia osiągnięcie celów i prowadzi do sprzeczności między działaniem a deklarowaną postawą osoby działającej. Osoba działająca więc wbrew prawu naturalnemu, chcąc osiągnąć dobrobyt i szczęście, skazana jest na niepowodzenie.⁸ Wyszczególnione przez Rothbarda w ramach powyżej przedstawionego modelu zostały : **1. zasada samoposiadania, 2. zasada pierwotnego objęcia i 3. zasada nieagresji.**

Ad.1. Zasada samoposiadania wskazuje na dość intuicyjny fakt, że do istnienia konieczne jest **wyłączne** posiadanie przez daną osobę jej ciała - dość trudno bowiem wyobrazić sobie inną sytuację⁹. Konsekwencją tej zasady jest niemożliwość niewolnictwa, w tym dobrowolnego, o charakterze kontraktualnym¹⁰.

Ad.2. Wedle zasady pierwotnego objęcia człowiek, z racji swojej rozumowej, wynalazczej natury, obejmuje w posiadanie, tworząc tym samym tytuł własności do rzeczy, poprzez jej objęcie z środowiska. Metodą objęcia może być praca (np. wykopanie rudy metalu) albo uzyskanie posiadania (np. zerwanie jabłka z nienależącej do nikogo jabłoni). *A contrario* - tytułu własności nie można uzyskać przez samą deklarację, że dana rzecz należy do jakiejś osoby¹¹.

Ad.3. Ostatnia zasada - zasada nieagresji - jest swoistą „koroną” wszystkich zasad. Choć wszystkie z nich są równe, uzasadnia ona w systemie libertariańskim obronę własności - tak

⁷ Por. *Ibidem*, s. 46, M. Rothbard, *op. cit.*, s. 76-79.

⁸ M. Rothbard, *Etyka Wolności*, s. 109-111.

⁹ *Ibidem*, s. 110.

¹⁰ *Ibidem*, s. 123 Niemożliwość niewolnictwa, w szczególnej formie kontraktualnej, wynikającej z **dobrowolnej decyzji dysponenta**, kontestowana jest przez jednego z kontynuatorów myśli libertariańskiej, Waltera E. Blocka. Pomimo innej oceny zjawiska i stworzenia teorii podobnego w skutkach do intuicji niewolnictwa kontraktu (Block nie zakłada w ramach takiej umowy przeniesienie własności ciała, tylko raczej wykonywanie poleceń drugiej strony kontraktu), Block nie zakłada jednak przeniesienia własności ciała, pozostając w zgodzie z rothbardiańską zasadą samoposiadania, interpretuje inaczej jednak kwestię związania woli. W tym sensie, choć stanowisko takie zostało faktycznie wyrażone, nie stanowi obalenia zasady samoposiadania z pozycji libertariańskich, por. W. Block, *Toward a libertarian theory of inalienability: A critique of Rothbard, Barnett, Gordon, Smith, Kinsella and Epstein*, „Journal of Libertarian Studies” 2003, t. 17 nr 2, s. 39-85.

¹¹ *Ibidem*, s. 113-114.

własnego ciała, jak i dóbr. Nawet w najlepszym możliwym świecie, zapewne istnieć będą przestępstwa. Jak pisze Rothbard, „*Każdego, kto dokonuje agresji na inną osobę lub na wytworzoną przez nią własność, można zdefiniować jako przestępcę. Przestępcą jest każdy, kto inicjuje używanie przemocy wobec drugiego człowieka i jego własności: każdy, kto używa przymusowych „środków politycznych” do nabywania dóbr i usług*”.¹² Jako agresja Rothbard traktuje nie tylko naruszenie własności, ale także realna, bezpośrednia i natychmiastowa groźba jej użycia a także oszustwo (jako „ukryta kradzież”)¹³. Osoba naruszająca prawa innych osób w stopniu proporcjonalnym traci swoje prawa, uzasadniając w ten sposób egzekucję na rzecz osoby pokrzywdzonej.

Aksjomaty libertariańskie w działaniu. Prawa człowieka a prawa własności.

Prawnonaturalna koncepcja libertariańska, z racji formułowania swoich postulatów jako normy, wykazuje największą swą przydatność jako system norm prawnych, zasady libertariańskie jednak, w przeciwieństwie do zasad prawa pozytywnych ustrojów konstytucyjnych, które najczęściej nie da się stosować bezpośrednio i muszą być realizowane przez podrzędne normy ustawowe. Koncepcja libertariańska jest bardziej precyzyjna i jest wywodzona z pewnej obiektywnej rzeczywistości, jaką jest natura człowieka. Każdy z aksjomatów jest i opisem rzeczywistości związanej z zachowaniem człowieka, jak i normą prawną o charakterze zasady prawa, o wysokim stopniu precyzji (w porównaniu z systemem praw i obowiązków wyrażonych za pomocą konstytucji). Posługiwanie się nimi nie polega więc tyle na interpretacji, wyborze zasad, realizowania ich, próby ukształtowania kompromisu czy korygowania. Zasady libertariańskie pozwalają albo na stwierdzenie niezgodności postępowania z normami, albo takową zgodność. I choć element interpretacji jest obecny w rozważaniach nad libertariańskim systemem prawnym i nie jest możliwe usunięcie go bez utraty użyteczności całej koncepcji - rozważania prowadzone są na nieco innym poziomie precyzji i szczegółowości, aniżeli poziom, na którym operują prawnicy funkcjonujący w ramach systemu pozytywnego, zwłaszcza konstytucjonaliści. Sytuacja bowiem, w której zasada nieagresji będzie kiedykolwiek sprzeczna z zasadą pierwotnego objęcia nie ma prawa zajść, gdy w sądownictwie konstytucyjnym „zderzanie” i „miarkowanie” praw jest zasadniczo normą i uznaną praktyką, charakterystyczną m.in. dla polskiego systemu praw konstytucyjnych, opartych o niemiecką koncepcję *Wesensgehalt* - koncepcji istoty wolności i praw jednostki. Koncepcja ta zakłada dualizm praw konstytucyjnych - składających się z istoty - najważniejszych, zrębowych uprawnień, niepodlegających ograniczeniu ustawowemu,

¹² *Ibidem*, s. 134-135.

¹³ *Ibidem*, s. 164-168.

przybliżanych czasem jako „jądro” tego prawa- oraz „otoczki” prawa - stanowiącą ten zakres prawa fundamentalnego, które może podlegać ograniczeniu ustawowemu. Poprzez „miarkowanie” rozwiązuje się kwestie prawa własności i praw socjalnych, zazwyczaj z niekorzyścią dla praw własności¹⁴. W przypadku zasad libertariańskich, mają one bowiem charakter niesprzeczny, z podobnymi zaś problemami liczyć się musi często organ stosujący czy interpretujący ustawę zasadniczą czy ustawę o nią opartą. Hipotetyczny prawnik w systemie libertariańskiego prawa prywatnego, nie wybiera pomiędzy np. aksjomatem pierwotnego objęcia a aksjomatem nieagresji, a realizuje je jednocześnie i całkowicie, badając zachowanie jednostki. Nie zachodzi więc sytuacja, że zasady są „wyważane” bądź „realizowane częściowo” jak bywa to w przypadku decyzji podejmowanych przez konstytucyjne sądy prawa - opisując w istocie zachowania człowieka związane z wejściem w posiadanie, korzystanie i ochronę swojej własności, nie jest możliwe wykluczenie któregoś z etapów bez straty dla całej koncepcji. Każde prawo przysługujące jednostce, o ile takowe istnieje i może zostać wyrażone jako prawo własności, jest wyrażane pod owym „wspólnym mianownikiem”, a każde z tak zwanych „praw”, jak np. prawo do wolności słowa, w istocie jest derywatem własności i wolności z jej korzystania konkretnego człowieka. „Wspólny mianownik” własności wyróżnia koncepcję tą od praktyki sądów konstytucyjnych, które zderzają różne prawa człowieka ze sobą, z konieczności traktując je jako opozycyjne, dając jednak duży zakres dyskrecjonalnej decyzji sędziego, który może zostać potencjalnie wykorzystany w celu politycznym. Często pomijanym aspektem obecnej w Konstytucji RP doktryny istoty praw i wolności człowieka, opartego na „wyważaniu” praw różnych kategorii (np. prawo własności z prawami socjalnymi o charakterze pozytywnym) jest wzajemna sprzeczność systemu wynikająca z nieprzystawalności kategorii praw - w celu realizowania praw o charakterze pozytywnym, prawo własności z konieczności nie może być całkowicie chronione - redystrybucja dokonywana przez państwo za pomocą podatków zawsze opiera się na ucisku osób produktywnych i posiadających, kosztem beneficjentów tych programów w celu uzyskania ich własności. Tak więc państwo i przyjęty przez nie system konstytucyjny,

¹⁴ Warto w tym momencie przytoczyć tutaj wypowiedź p. Jakuba Bożydara Wiśniewskiego - polskiego filozofa i ekonomisty, wychodzącego z pozycji libertariańskich (rothbardowskich) oraz austriackich, który komentując relację i swoistą „autentyczność” prawa własności w stosunku do praw pozytywnych, wskazuje, że „*Autentyczne prawa nie mogą wchodzić ze sobą w konflikt. Przykładowo, korzystanie ze swojego prawa do własności nie narusza żadnych praw jakiegokolwiek innej osoby. Tymczasem, jako że skorzystanie z „prawa pozytywnego” oznacza przymuszenie drugiej osoby do dostarczenia sobie konkretnego dobra lub usługi, z konieczności narusza ono cudze prawa do wolności i własności, tym samym z konieczności prowadząc do konfliktu praw. Sugeruje to, że tylko jedno z tych praw – to, które może być wykorzystane nie prowadząc do nieuniknionego konfliktu praw – jest autentycznym prawem, a nie ukrytym przywilejem.*” (za: J. B. Wiśniewski, *Libertariańskie Dylematy*, Wrocław 2016, s. 24, <http://dylematy.slib.pl/ebook/Jakub-Bozydar-Wisniewski-Libertariańskie-dylematy.pdf>, na dzień 4 maja 2020).

mające w założeniu tą własność chronić, jednocześnie ją narusza i bez tego naruszania nie jest wręcz w stanie istnieć, utraciłoby bowiem możliwość nadawania praw pozytywnych (swoistych przywilejów), legitymizujących obecny system wyłączeń poparciem uzależnionych od tej redystrybucji grup. Nie jest możliwe bowiem pogodzenie uprawnienia, cechujące się logiką wyłączności korzystania i ochrony przed innymi, z uprawnieniem, którego logika domaga się kooperacji, często wbrew woli, osoby trzeciej kosztem jej praw własności.

Na ewentualny zarzut specyficznego rozumienia istoty prawa własności, charakterystycznego dla systemu istoty wolności i praw, gdzie owa istota definiowana jest przez państwo i w takim zakresie chroniona, jakie jest to konieczne do pokojowego współistnienia z osobami trzecimi, uwzględniając ich „słuszne interesy” i zasadę sprawiedliwości społecznej (wpisując od razu *ex definitione* prawa socjalne, interes społeczny czy inne prawa pozytywne w zakres prawa własności, tworząc swoistą konwencję, co np. wpisano w ramach definicji własności opisaną w *Ustawie zasadniczej RFN* w art. 14 ust 2, - *własność zobowiązuje*¹⁵), należy zauważyć że trudno jest w sposób przekonywujący uzasadnić sprawiedliwość transferu własności, w momencie w którym dobro pierwotnie zawłaszczone przez osobę zainteresowaną jej wyszczególnieniem ze środowiska naturalnego, zostanie wbrew jej woli odebrane, gdy przesłanką różnicującą kradzież od daniny publicznej jest tylko podmiot ją dokonujący - pogląd taki, dość powiedzieć, nie wytrzymałby nawet najprostszego testu etycznej sprawiedliwości, jakim jest kantowska zasada uniwersalizacji, wskazująca na konieczność stosowania wobec każdego podmiotu tej samej reguły moralnej. Godnym uwagi jest tu spostrzeżenie ucznia Rothbarda, Hansa Hermanna Hoppe’ego, odwołującego się do pojęcia konwencji w rozumieniu Paula Lorentzena (rozumianej jako jedną z wielu praktyk społecznych, mogących stanowić rzeczywiste, działające rozwiązanie problemu). Zauważa on, że w przypadku prawa własności nie można mówić o wielu jego konwencjonalnych wersjach i rozumieniach, innych od libertariańskiego, gdyż celem konwencji jako takiej jest rozwiązanie konkretnego problemu - w przypadku prawa własności jest to rozwiązanie kwestii podziału rzadkich dóbr ekonomicznych i ustalenie zasady przynależności (zasada pierwotnego objęcia). Każda próba stworzenia innej konwencji prawa własności (np. że prawowitym właścicielem jest druga osoba po osobie, która dane dobro

¹⁵ Ze względu na zapożyczenie przez projektodawców Konstytucji RP koncepcji *Wesensgehalt* czy w zakresie prawa cywilnego, gdzie koncepcje niemieckie stanowiły źródło inspiracji, w istotnym stopniu zastrzeżenia wysuwane w stosunku do koncepcji zawartej w UZ RFN i promieniującej na całe prawo niemieckie, oceniam że zastrzeżenia te można stosować *mutatis mutandis* do modelu polskiego rozumienia własności, opisanego w art. 140 KC, cechującego się dużą bliskością.

objęła) z konieczności nie rozwiązuje problemu podziału dóbr, powoduje zaś konflikty o to kto ma być prawowitym właścicielem. Hipotetyzując - stworzenie definicji własności która przyznawałaby prawo własności drugiej, a nie pierwszej osobie, która dobro objęła, nie dość że spowodowałaby drastyczne ograniczenie wyszczególniania dóbr z środowiska naturalnego (każdy *czyhałby* na owoce pracy swojego bliźniego), mogłaby potencjalnie doprowadzić do *wojny wszystkich ze wszystkimi*, próbującymi udowodnić że to ich tytuł prawa własności byłby tym drugim. Nie inaczej działają z tej perspektywy „prawa pozytywne”, przyznające prawowitą własność komuś innemu niż twórcy. Z konieczności więc arbitralne definicje własności powodować będą konflikty i nie przed innym problemem stoją sądy konstytucyjne.¹⁶ Tak więc próba tworzenia alternatywnej definicji własności w stosunku do koncepcji absolutnego prawa własności (pod którą podpisują się libertarianie), negującej ów absolutyzm i ustanawiającej jego „granice” wynikające z pobudek „społecznych”, musi spalić na panewce, obecny bowiem w ramach paradygmatu pozytywistycznego system praw i obowiązków człowieka i obywatela nie opiera się bowiem na spójnej koncepcji tego, czym tak właściwie jest prawo, jak będzie ono wyszczególniane czy dodawane do systemu i czy katalog tych praw będzie budowany w oparciu o jakąś koncepcję, czy będzie wyrazem fantazji ustrojodawcy, czy też ostatecznie, jakie będą relacje między tymi prawami.¹⁷

Jako przykład aplikacji tego podejścia warto podać przykład podejścia Rothbarda do wolności słowa. Wolność słowa jako taka powiązana jest z możliwością jego mówienia czy komunikowania - a to z konieczności z ciałem ludzkim, które z konieczności musi być objęte w posiadanie (zgodnie z aksjomatem samoposiadania). O ile więc same słowa, myśli, poglądy i informacje, nie będąc rzeczą, nie mogą podlegać własności jako takiej (nie cechuje je charakterystyczna dla dóbr materialnych rzadkość w rozumieniu ekonomicznym, nie są więc obiektem „konkurencji” , zainteresowania między osobami, nikt bowiem nie konkuruje o dobro, którego jest przynajmniej pozornie ilość nieskończona), to możliwość

¹⁶ Hoppe H.-H., *The State - Errors of Classical Liberalism*, Sabhlok S., „Journal of Peace, Prosperity and Freedom,” 2012, t. 1, s. 17, http://jppfaustralia.weebly.com/uploads/1/4/5/5/14558572/volume_1__2012_.pdf, dostęp na 19 stycznia 2022.

¹⁷ Istotna uwaga w zakresie definiowania koniecznych społecznie granic prawa własności została poczyniona przez innego kontynuatora myśli rothbardiańskiej - Stephana Kinsellę. Zauważył on bowiem, że w ramach libertariańskiego systemu praw naturalnych nie można mówić logicznie o ograniczeniach prawa własności wynikających z podstawowych potrzeb życia społecznego (np. zasada nieagresji) jako immanentnych dla samej własności - własność bowiem jest zawsze środkiem do uzyskania celu, jakim jest w przypadku agresji naruszenie tytułu prawnego innych osób do życia i mienia. Sama agresja może być dokonana jednak bez użycia żadnej własności (np. pięścią). W tym kontekście własność, jako pierwotna, nie jest ograniczona - ograniczona jest zaś konkretna akcja, która od własności jest oddzielna. Słuszniej byłoby w takim przypadku wręcz powiedzieć, że to nie własność jest ograniczona, a działanie jest ograniczone prawami własności. por. S. Kinsella, *The Non-Aggression Principle as a Limit on Action, Not on Property Rights* <https://www.stephankinsella.com/2010/01/non-aggression-principle-as-a-limit-on-action/>, dostęp na 19 stycznia 2022.

komunikowania się jako element prawa własności do własnego ciała może być rozpatrywana jako własność i tylko w takim aspekcie podlega ochronie. Ze względu na niematerialny charakter słów, pomówienie ani zniewaga nie mogą być z punktu widzenia libertariańskiego karane, zaś ograniczenie możliwości wyrażania swojej opinii prawem byłoby ograniczeniem prawa własności. Sama bowiem prawdziwość czy fałszywość, karygodność czy cnotliwość wypowiedzi nie narusza sama z siebie prawa własności. Rothbard odniósł się do tego w sposób następujący: „*Jeśli działanie w sposób obiektywny nie stanowi agresji, to powinno ono być legalne bez względu na życzliwe lub złośliwe intencje działającego*”¹⁸. Należy więc wywnioskować, że to co nie jest groźbą użycia przemocy, o charakterze rzeczywistym i bezpośrednim oraz nieuniknionym (gdzie celem komunikacji jest wymuszenie konkretnego działania, sprzecznego z wolą człowieka), agresją nie jest, odnosi się więc do każdego przekazu treści.¹⁹ Tak samo, w przeciwstawianym wolności słowa prawie do prywatności, nie podlega ochronie nic co prawem własności nie jest. Jak pisze: „*Żadnego prawa do prywatności poza prawem do ochrony swojej własności*”²⁰. Ograniczenia w używaniu tego prawa mogą mieć wyłącznie charakter kontraktualny, np. umowa o zachowanie poufności, ale także bilet na seans filmowy, gdzie np. głośne deklamowanie przemowy utrudniałoby zapoznawanie się z filmem²¹. Daje się zauważyć fakt, że tam, gdzie nie dochodzi do obiektywnego naruszenia prawa własności przez realne, obiektywne działanie, ani nie jest możliwe wywiedzenie np. prawa do czci osobistej jako derywatu prawa własności, z libertariańskiego punktu widzenia konflikt nie zachodzi - mówienie bowiem samo w sobie nie narusza własności kogokolwiek.

Państwo w paradygmacie libertariańskim

Libertarianizm, jako doktryna oparta o 3 zasady o charakterze norm prawnych, jest szczególnie predestynowana do zastosowania jako swoisty „kodeks prawny”, ale także - jako paradygmat nauki prawa - jako probierz istniejących instytucji prawnych i politycznych. Nie inaczej jest w przypadku instytucji państwa jako takiego.

Rothbard definiuje państwo jako monopol terytorialny na użycie siły na danym terytorium. Monopol ów jest finansowany z podatków - czyli przymusowych świadczeń pieniężnych (dla niego nieodróżnialnych od kradzieży²²), często powołuje też do

¹⁸ *Ibidem*, s. 220.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*, s. 222.

²² *Ibidem*, s. 268-269.

przymusowej służby, zwanej poborem, wojując z podobnymi sąsiadującymi tworam. Nie uzyskuje też zgody swoich poddanych na stosowanie wobec nich takich praktyk. Działanie takie, według Rothbarda, stanowi wielokrotne i masowe (ze względu na powszechność działania państwa) naruszenie wszystkich zasad libertariańskich. Państwo zostaje więc jako instytucja odrzucone w całości jako immanentne zagrożenie dla wolności i własności.²³ Za doskonale zobrazowanie jego stosunku do państwa może posłużyć niniejszy cytat z *Etyki Wolności* : *..Przypuśćmy, że na Ziemię przybywa pewna liczba osób, które muszą zdecydować, w jakim porządku społecznym pragną żyć. Jedna osoba lub grupa osób - w sposób typowy dla istnienia państwa - argumentuje, że : „, Jeśli każdemu z nas pozwoli się być wolnym w każdym aspekcie (...) społeczeństwo ulegnie zniszczeniu. Dlatego też oddajmy całą naszą broń i całą naszą ostateczną władzę rozstrzygania sporów oraz władzę określania naszych praw i egzekwowania ich w ręce rodziny Jonesów. (...)Czy można sobie wyobrazić, że ktokolwiek (być może poza samą rodziną Jonesów) choć przez chwilę zastanawiałby się nad tym absurdalnym pomysłem? Aby zamknąć wszelką dyskusję na ten temat, wystarczyłoby zadać pytanie : „,A kto ochroni nas przed rodziną Jonesów? ””²⁴.*

Odrzucenie instytucji państwa mocno odróżnia Rothbarda jako przedstawiciela doktryny prawa naturalnego od Johna Locke’a , przedstawiciela wizji, gdzie państwo powstaje w wyniku umowy społecznej, czy Akwinaty bądź św. Augustyna z Hippony, którzy różnie zapatrując się na jego działalność, traktowali państwo jako immanentny element organizacji życia społecznego, typowy dla natury ludzkiej i w jakimś stopniu z nią „sprzęgnięty” i konieczny (w odpowiednich granicach) do ochrony praw. Również inni przedstawiciele zbliżonych doktryn libertariańskich - Ayn Rand i Robert Nozick - nie przedstawiali aż takiego radykalizmu. Jako ekonomista Szkoły Austriackiej jednak doskonale rozumiał, że państwo, choć w sposób bardzo nieefektywny i z zasady zbójceki, oferowało pewne usługi, które miały chociaż w minimalnym stopniu pozytywne efekty dla społeczeństwa - bardzo trudno udowodnić, że nie jest potrzebne istnienie dróg, policji, sądów czy innych instytucji o charakterze użyteczności publicznej. Rothbard jednak stał na stanowisku, że jest możliwe stworzenie systemu społecznego, opartego o samo działanie wolnego rynku, w którym dane usługi będą oferowane rynkowo a nie w sposób monopolistyczno-hegemoniczny, tak jak mamy do czynienia w sytuacji istnienia monopolu państwowego. Proponuje więc alternatywny ład libertariański, w którym sądy i policja (firmy ochroniarskie, stowarzyszenia) będą działały na wzór prywatnych przedsiębiorstw. System

²³ *Ibidem*, s. 140-141.

²⁴ *Ibidem*, s. 285.

ten pozwoli na obniżenie kosztów działalności całego systemu w wyniku konkurencji rynkowej. Tak samo - konkurencja zapewni niezależność sędziowską i ograniczy nadużycia sił porządkowych, gdyż przypadki takie będą nagłaśniane, a mniejsza ilość osób będzie chętna korzystać z usług nieuczciwych przedsiębiorstw, zwłaszcza w obliczu niewykonywania wyroków nieuczciwych arbitrów oraz agencji ochroniarskich. Sam system mógłby działać na zasadzie miesięcznych czy okresowych składek, płaconych dobrowolnie. Dopuszcza także prywatne dochodzenie sprawiedliwości, o ile nie zostaną naruszone prawa osób trzecich²⁵. Nie bez znaczenia dla Rothbarda pozostaje także to, że wcześniejsze systemy, oparte o prywatną egzekucję praw i brak monopolu w zakresie jej użycia działały efektywnie w przeszłości - za przykład podaje tutaj system *tuath* w średniowiecznej Irlandii. Król, stojący na czele *tuath* (klanu), nie tworzył prawa, mającego charakter zwyczajowy i precedensowy, opartego o działalność brehonów - gaelickiej jurysprudencji, pełniącej też rolę prywatnych arbitrów. Sam król, łączący też w ramach wykonywania swojej funkcji rolę kapłana i głównodowodzącego wojsk, w ramach sądowego dochodzenia praw pełnił natomiast rolę swoistego „ubezpieczyciela”, wypłacając ofierze odszkodowanie, a następnie uzyskując jego równowartość od winnego.²⁶ Ze względu na nieprzewidywalność funkcjonowania rynku i niemożliwość jego zaplanowania wskazuje, że nie są to konieczne formy takiego rynku i że przyszłość może pokazać, że system ten ukształtuje się w inny sposób, a jego prezentacja ma charakter „wskazówki” dla praktyków²⁷.

W dziedzinie stosowanego prawa w takim systemie, Rothbard wskazywał na konieczność stosowania „libertariańskiego kodeksu prawnego”, przez co rozumiał po prostu owe trzy podstawowe aksjomaty, stojące u podstaw jego teorii. Słowo „kodeks” jest więc swoistym skrótem myślowym. Sądy zaś miałyby konkurować między sobą jak najwierniejszym i najbardziej odpowiednim jego stosowaniem, na zasadach rynkowych²⁸.

Aspekt historycznoprawny rozważań libertariańskich - wzmianka

Doktryna prawnonaturalna, jaką jest libertarianizm, wskazuje, że jej trzy naczelne zasady obowiązują bez względu na ograniczenia terytorialne, kulturowe i czasowe. Dlatego paradoksem (acz tylko pozornym), może wydawać się zainteresowanie Rothbarda i innych ważnych przedstawicieli rothbardowskiego nurtu libertarianizmu badaniami historycznymi,

²⁵ M. Rothbard, *Manifest libertariański ...* s. 129-132.

²⁶ *Ibidem*, s. 138-140.

²⁷ *Ibidem*, s. 4-5.

²⁸ M. Rothbard, *Spoleczność bez państwa*, Zielona Góra 1993 r., s. 11.

w tym historycznoprawnymi i doktrynalnoprawnymi z dziedziny historii doktryn politycznych i prawnych. Elementy badań historycznoprawnych pojawiają się w ramach przemysłów Rothbarda i jego kontynuatorów dość często, stając się tym samym bogatym źródłem przemysłów libertariańskich dotyczących historii państwa i prawa. Zastosowanie irlandzkiego systemu *tuath* jako argumentu historycznoprawnego na konieczność wprowadzenia systemu bezpieczeństwa zostało już wskazane w poprzedzającym punkcie - Rothbard jak widać poszukiwał uzasadnienia dla swojej teorii także w historii, wskazując na słuszność swoich racji. Dość wspomnieć tu o pracy *Prawa własności i zanieczyszczenie powietrza*, w której badanie zasad odpowiedzialności za naruszenie własności, w tym zanieczyszczenia, Rothbard bada szereg precedensów prawnych, badając historię kształtowania się zasad orzeczniczych w tym zakresie prawa, jakim jest odpowiedzialność za zniszczenie mienia czy zanieczyszczenia. Zauważa, że normy, jakie postuluje libertarianizm w zakresie odpowiedzialności za tego typu czyny są tożsame z przyjętą w XIX praktyką orzeczniczą w USA, kształtującą się oddolnie w ramach *Common Law*. Normy libertariańskie stanowią tu tak perspektywę historyczną, jak i podsumowanie oraz propozycję *de lege ferenda* w stosunku do poprzedniego stanu prawnego w systemie państwowym.²⁹ Tak więc badanie kształtowania się instytucji prawnych w czasie nie służy tylko i wyłącznie „użytecznemu” argumentowaniu słuszności swojej doktryny politycznej, ale stanowi immanentny element jej rozważań, od których autor nie ucieka. Tak samo - poszukiwania historycznoprawne i doktrynalnoprawne nie są dokonywane w celu udowodnienia z góry upatrzonemu celu, a mają za zadanie wzbogacenie argumentacji, zbadanie ewolucji systemu rynkowego czy społecznego, a także dociekanie możliwości zaistnienia bezpieczeństwa systemu prawnego i egzekucyjnego, rzucając światło na mniej znane zależności, pozostające poza uwagą głównego nurtu rozważań.

Warto wspomnieć jeszcze o zawierającej elementy historycznoprawne i doktrynalne pracy Rothbarda *Economic Thought Before Adam Smith. An Austrian Perspective on the History of Economic Thought*, w której autor, z punktu widzenia libertariańskiego i szkoły austriackiej analizuje poglądy polityczne, prawne oraz w ograniczonym zakresie akty prawne (Kodeks Justyniana) w aspekcie ekonomicznym³⁰. Praca ta przybliży, zapomniane bądź mniej znane aspekty nauki ekonomii i jej rozwoju, które zostały odsunięte na margines, w opinii

²⁹ Por. Murray Rothbard, *Prawa własności i zanieczyszczenie powietrza*, Wrocław 2018, s. 57-61 za : <https://mises.pl/blog/2018/02/08/rothbard-prawa-wlasnosci-i-zanieczyszczenie-powietrza-bezplatny-ebook/>, dostęp na dzień 10 lutego 2020.

³⁰ Por. Murray N. Rothbard, *Economic Thought Before Adam Smith. An Austrian Perspective on the History of Economic Thought, volume 1*, Auburn, Alabama 2006.

autora, niesłusznie, wraz z opublikowaniem *Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* Adama Smitha w 1776 r., zauważa też konieczność podważenia obecnego paradygmatu (wskazując na pracę T. Kuhna), opartego o założenie o szczególnej wybitności czy wręcz nieomyślność Smitha w zakresie rozwoju i postępu nauk ekonomicznych czy doktryny liberalnej (libertariańskiej), odrzucającego jednocześnie myśl przed-smithowską.³¹

Narracja Rothbarda budowana jest na wskazaniu ciągłości doktryny prawnonaturalnej, rozpoczętej od Arystotelesa, poprzez prawo rzymskie (będącej w opinii Rothbarda wyrazem poszanowania własności i wstępem do ekonomii *laissez-faire*)³² a następnie kontynuatorów doktryny *ius naturale*. Ciekawym aspektem pracy jest m.in. wskazanie na związek ideologiczny i poprzedzanie doktryny praw własności jako praw jednostkowych przez św. Tomasza z Akwinu. Akwinata, wedle Rothbarda, kontynuując tradycję Arystotelesa i prawa rzymskiego, wskazuje na pochodzenie własności z pracy - z objęcia dóbr będących w naturze, presuponując późniejsze o ok. 400 lat twierdzenia Johna Locke'a.³³ Kontynuował też tradycję ceny rynkowej jako ceny sprawiedliwej, odrzucając *laesio enormis* Kodeksu Justyniana - presuponując również elementy subiektywno-marginalistycznej teorii wartości.³⁴ Wskazuje też na koncepcje prowansalskiego mnicha franciszkańskiego, Pierre Jean de Oliviego (kontynuującego rozważania scholastyczne Akwinaty) który przedstawiał własne rozwiązanie paradoksu wartości wody i diamentu, wskazując, że woda jest tańsza od diamentu, pomimo jej konieczności do życia, ze względu na jej powszechność oraz dostępność, co nie ma miejsca w przypadku diamentów. Użyteczność wody zależy bowiem od jej ilości i podobnie rzecz ma się z innymi produktami. Olivi, na co wskazuje Rothbard, pomimo pewnych niedociągnięć w zakresie aparatu metodologicznego wynikającego po prostu z poziomu rozwoju nauki, odkrył na 600 lat przed twórcą szkoły austriackiej Carlem Mengerem nowoczesną, subiektywno-marginalistyczną teorię wartości, przyjętą przez austriacką szkołę

³¹ *Ibidem*, s. vii-ix.

³² *Ibidem*, str. 31, na tej i następnej stronie Rothbard wskazuje jednak, że powstała w ramach Kodeksu Justyniana doktryna *laesio enormis* będzie w przyszłości podstawą do formułowania ataków na swobodny obrót kontraktowy.

³³ W badaniach nad źródłami i doktrynami, które wpłynęły na Rothbarda, pojawił się pogląd, że w istocie nie był on zwolennikiem tyle Johna Locke'a, co kontynuatorem tradycji tomistycznej a odwołania do teorii własności Locke'a tłumaczone są jako swoisty „zwornik” z teorią własności Tomasza z Akwinu. Pogląd ten znajduje poparcie w wielu, szczególnie wcześniejszych wypowiedziach Rothbarda, w których deklaruje on kontynuację tomizmu w ramach swojej doktryny prawnonaturalnej. Takie ujęcie oznaczałoby, że Tomasz z Akwinu byłby ważniejszym autorytetem intelektualnym, niż John Locke w rozwoju doktryny libertariańskiej. vide : J. C. S. Meng, *Hopp(e)ing Onto New Ground: A Rothbardian Proposal for Thomistic Natural Law as the Basis for Hans-Hermann Hoppe's Praxeological Defense of Private Property*, <http://austrian-library.s3-website-us-east-1.amazonaws.com/journals/scholar/meng.pdf>, dostęp na dzień 7 maja 2020.

³⁴ *Ibidem*, s. 52-53, 56-58.

ekonomii oraz nurty neoklasyczne³⁵. Co warto zauważyć, Rothbard wskazywał, że laborystyczna koncepcja wartości, przyjęta przez Smitha w swoich pracach (późniejszych o 500 lat), stanowiła w istocie regres, a nie postęp naukowy w dziedzinie ekonomii i rozumienia własności, torując drogę m.in. Marksowi i jego marksizmowi. Taka perspektywa stawia pod znakiem zapytania, na ile Adam Smith był w rzeczywistości prekursorem nowoczesnej ekonomii.³⁶ Cały rozdział poświęca Rothbard także scholastycznej szkole z Salamanki, której przedstawiciele (wśród nich: Martin de Azpilcueta Navarrus, Juan de Mariana, Francisco Suarez, Luis de Molina, Tomas de Mercado) rozwijali doktrynę naturalnego prawa własności, prawa do oporu przeciw władzy (z rzadkiem w tamtym okresie królobójstwem, jeżeli król *zamienił się* w tyra), a na polu ekonomicznym - położyli podwaliny pod nowoczesną teorię wartości, na 300 lat przed Carlem Mengerem, wspierali pogląd sprawiedliwej ceny jako ceny kontraktowej i zauważali, jako jedni z pierwszych, związek między ilością pieniądza a jego wartością.³⁷

Rozważania, które przeprowadza Rothbard, prowadzą do jednego wniosku - doktryna praw własności i wolnej ekonomii nie jest wynikiem rozwoju ostatnich 150 lat, a ewolucją intelektualną rozpoczętą właściwie u zarania dziejów, mającą swoje korzenie i inspiracje wśród najznamienitszych przedstawicieli doktryny prawa naturalnego, nawet jeżeli oni sami nie byli libertarianami, mniej lub bardziej świadomie odwoływali się do wolnościowej natury człowieka. Ewolucja ta promieniowała na pojawianie się coraz bardziej wolnościowych i libertariańskich systemów prawnych i politycznych (choć, co zauważa Rothbard odwołując się do Kuhna, paradygmaty potrafią zmieniać się w czasie i nie można stwierdzić, że prowadzą one jednoznacznie do postępu.)

W kontekście innych libertariańskich rozważań historycznoprawnych i doktrynalnych warto wspomnieć też o pracy kontynuatora Rothbarda, wpisującej się w jego nurt libertarianizmu - Hansa-Hermann Hoppe'ego - *Demokracja- Bóg, który zawiódł*. Na jej łamach autor prezentuje libertariańską krytykę demokracji jako ustroju zmierzającego w swym kształcie - do socjalizmu i względnej, w porównaniu z demokracją, wyższości ustroju monarchicznego (wciąż jednak mniej odpowiedniego od ładu bezpieczeństwa proponowanego przez libertarianizm). O ile każde państwo z konieczności jest monopolem terytorialnym, wyzyskującym swoich poddanych, to demokracja - powoływana na określoną z góry kadencję głosami obywateli, mając do dyspozycji cały majątek narodowy oraz

³⁵ *Ibidem*, s. 60-61.

³⁶ *Ibidem*, s. ix-xii.

³⁷ *Ibidem*, s. 109-122.

możliwość swobodnego dysponowania nim, jest pod wpływem zupełnie innych czynników, aniżeli te, które determinują działania monarchy. Mając na celu uzyskanie kolejnej kadencji, a tym samym kontynuowanie swojej pozycji, pozwalającej na bogacenie się i utrzymanie wpływów, planując w perspektywie kadencji bądź dwóch, będzie miał skłonność do redystrybucji pieniędzy z podatków pośród swoich zwolenników i elektoratu, jako forma „zapłaty” za głos. Ze względu na dość krótki okres planowania - wybrany ze względu na uzyskanie prawie natychmiastowego efektu wyborczego, nie zaś dbania o dobrobyt obywateli i państwa jako całości, popiera on zachowania często o charakterze redystrybucyjnym i pasożytniczym w stosunku do produktywnej części społeczeństwa (aby móc spożytkować zasiłki socjalne do celów wyborczych)³⁸. Zwiększając podatki, uniemożliwia przewidywalne w czasie bogacenie się, przyczyniając się do zastoju gospodarczego³⁹. Z kolei monarcha, planując swoje działania w innym horyzoncie czasowym (zazwyczaj dłuższej części życia), ma mniejsze przesłanki do wyzyskiwania swoich poddanych - bogacenie się może zostać rozłożone w czasie, zmniejszając ucisk podatkowy⁴⁰. Nie musi zdobywać władzy w wyborach, państwo jest jego prywatną własnością, tak więc bardziej skłonny jest się przejmować losem swoich poddanych i ich dobrobytem. Zainteresowany jest więc także tym, by nie powodować wśród swoich poddanych „lenistwa”, gdyż spowoduje to także bezpośrednie straty w jego skarbcu. Ostatecznie też - rodzina królewska i jej bezpośredni stronnicy, żyjący z pieniędzy publicznych, zazwyczaj są mniej liczni od polityków rządzących i elektoratu państwa demokratycznego, żyjącego z zasiłków, przez co utrzymanie ich nie jest takim ciężarem. Uzasadnienia szuka w przykładach historycznych oraz danych statystycznych - podaje, że od lat 20 i 30 do 70, udział wydatków rządowych w PKB krajów europejskich wzrósł z 20-30 % do 50%⁴¹. Stanowi to też dla Hoppe'ego uzasadnienie tezy, że demokracja w istocie stanowi regres, a nie postęp cywilizacyjny⁴².

Podsumowanie

Pomimo ukształtowania się dopiero w latach 70 i 80 jako kompletna doktryna prawnonaturalna, libertarianizm (anarchokapitalizm) Murraya Rothbarda, osiągnął od tego czasu, jako paradygmat badawczy w kontekście rozważań o nauce prawa, dojrzałość, wykształcając nie tylko spójne podejście do definicji norm prawnych, ich funkcjonowania i optymalnego systemu politycznego, to powiązał go, wyrastając także z myśli ekonomicznej

³⁸ Hoppe H.-H., *Demokracja, Bóg który zawiódł*, Warszawa 2006, s. 89.

³⁹ *Ibidem*, s. 90-92.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 87.

⁴¹ *Ibidem*, s. 88-98.

⁴² *Ibidem*, s. 115.

Ludwiga von Misesa, z rozważaniami ekonomicznymi, a także, dzięki wysiłkom twórcy samej doktryny, z historią myśli ekonomicznej, doktryn politycznych i prawnych oraz filozofii, a wykształcone bądź zapożyczone narzędzia metodologiczne i badawcze pozwalają na stwierdzenie, że pomimo młodego wieku samej doktryny i dopiero wzrastającej popularności, może stanowić ona w przyszłości poważną alternatywę wobec uznawanego obecnie paradygmatu nauk prawnych, opartego głównie o doktrynę pozytywizmu prawnego, w różnych jej odmianach ewolucyjnych. W przeciwieństwie do niego bowiem, nie ogranicza swoich rozważań do dość syntetycznego świata norm stanowionych przez ustawodawcę, ale wiąże rozważania prawne z ekonomią, historią i filozofią, wskazując, w przeciwieństwie do Hansa Kelsena, że nie jest możliwe istnienie „czystej nauki prawa” - badanie go bowiem, jako produktu rozwoju kultury jako całości, musi być też całościowo badany. Od tego zaś Murray Rothbard w swoim paradygmacie nie ucieka, podając nietypowe rozwiązania problemów prawnych dotychczas obecnych w nauce prawa, jak m.in. zderzanie norm i niesprzeczność systemu norm, wewnętrzna moralność prawa i kwestia wzajemnych relacji prawa, etyki i ekonomii. Dość powiedzieć, że aplikacja libertarianizmu do innych problemów praktyki i teorii prawa może rozwiązać kwestie, dotychczas uznane za nierozwiązywalne albo pomijane przez teorię prawa.

Bibliografia

- Block, W. E. *Toward a libertarian theory of inalienability: A critique of Rothbard, Barnett, Gordon, Smith, Kinsella and Epstein*, „Journal of Libertarian Studies” 2003, t.17, nr 2.
- Chmielowski M., *Agoryzm. Teoria i praktyka*, Katowice 2015.
- Hoppe H.-H., *Demokracja, Bóg który zawiódł*, Warszawa 2006.
- Hoppe H.-H., *The State - Errors of Classical Liberalism*, Sabhlok S. (red.), „Journal of Peace, Prosperity and Freedom” 2012, t. 1
http://jppfaustralia.weebly.com/uploads/1/4/5/5/14558572/volume_1__2012_.pdf, dostęp na 19 stycznia 2022.
- Iżewska M. (red.), *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1987.
- Meng J. C. S., *Hopp(e)ing Onto New Ground: A Rothbardian Proposal for Thomistic Natural Law as the Basis for Hans -Hermann Hoppe's Praxeological Defense of Private Property*,
<http://austrian-library.s3-website-us-east-1.amazonaws.com/journals/scholar/meng.pdf>, dostęp na 19 stycznia 2022.

Kinsella S., *The Non-Aggression Principle as a Limit on Action, Not on Property Rights*, <https://www.stephankinsella.com/2010/01/non-aggression-principle-as-a-limit-on-action/> dostęp na 19 stycznia 2022.

von Mises L., *Kalkulacja ekonomiczna w socjalizmie*, Warszawa 2011

Rothbard M., *Economic Thought Before Adam Smith. An Austrian Perspective on the History of Economic Thought, volume I*, Auburn, Alabama 2006.

Rothbard M., *Etyka Wolności*, Warszawa 2011.

Rothbard M., *Manifest Libertariański*, http://mises.pl/pliki/upload/Rothbard_manifest_libertarianski.pdf, dostęp na 19 stycznia 2022.

Rothbard M., *Prawa własności i zanieczyszczenie powietrza*, Wrocław 2018.

Rothbard M., *Społeczność bez państwa*, Zielona Góra 1993.

Wiśniewski J. B., *Libertariańskie Dylematy*, Wrocław 2016, <http://dylematy.slib.pl/ebook/Jakub-Bozydar-Wisniewski-Libertariańskie-dylematy.pdf>, dostęp na 19 stycznia 2022.

Wojtyszyn R., *Prawo natury a egalitaryzm w ujęciu Murray'a Newtona Rothbarda*, [w:] Kaczmarek P., Machaj Ł. (red.), *Pozytywizm prawniczy i szkoła prawa natury — tradycje sporu i jego współczesne implikacje*, Wrocław 2010.

ABSTRAKT

Celem niniejszej publikacji jest przedstawienie doktryny libertarianizmu (zwanej także anarchokapitalizmem) Murraya Rothbarda, amerykańskiego filozofa prawa i ekonomisty należącego do metodologicznej Szkoły Austriackiej, jako przykładu doktryny prawnonaturalnej, należącej do szerszego paradygmatu prawnonaturalnego, a jednocześnie odróżniającego się w sposób istotny od poprzedzających go ujęć, stanowiąc tym samym istotną alternatywę wobec paradygmatu pozytywistycznego w teorii prawa. Publikacja porusza kwestie prawa naturalnego w libertarianizmie i wywodzenia z niego praw, w opozycji do prawa stanowionego, w którym to prawa jednostki ustanawiane są i ograniczane przez akt rangi konstytucyjnej. Ze względu jednak na próby uwzględnienia w ramach systemu praw i wolności człowieka praw socjalnych, z konieczności prowadzą one do systemu niespójnego, niestabilnego i nieklarownego, czyniąc ten system nieprzewidywalnym dla obserwatora. W ostateczności zaś prowadzą one do szerokiego naruszania praw własności pod pozorem ochrony innych praw. Podejście libertariańskie, oparte o traktowanie praw człowieka jako pochodnej absolutnych praw własności, tworzy wspólny mianownik wszystkich praw, pozwala na rozwiązanie tego problemu i stanowi podstawę do krytyki systemu prawa

stanowionego. Publikacja rozważa także problem definiowania własności poprzez ograniczanie jej prawami socjalnymi, typowe dla państw Europy Środkowej z perspektywy libertariańskiej. Ograniczanie, jako naruszające zasady uzyskiwania sprawiedliwie własności, jest uznawane przez myślicieli libertariańskich za wewnętrznie sprzeczne z istotą własności jako instytucji rozwiązującej problem dystrybucji dóbr rzadki. Artykuł kończy się przyczynkiem do rozważań historycznoprawnych, prowadzonych przez autorów libertariańskich.

Słowa kluczowe: Murray Rothbard, Libertarianizm, anarchokapitalizm, prawo własności, teoria prawa, paradygmat, Austriacka Szkoła Ekonomii.